



ŻYCIE SENIORA

NA WYŻYNACH

Bezpłatnie. Pismo tworzone przez ursynowskich seniorów

Nr 9 (89) rok IX listopad 2023

Głos redakcji

Nie mogę się doczekać, kiedy wreszcie pójdą precz ci, którzy przypominali mi metodami swoich działań, jako żywo, nieboszczkę sprzed 4 czerwca 1989 roku. Parafrazując słowa piosenki K. Daukszewicza – rządzie opuść ten samolot, bo już nowych cycki bołą. Ale gdzie tam, na pokładzie jest im bardzo dobrze, jeszcze tyle paliwa do wylatania, gdzie lądować skoro jeszcze CPK nie gotowe? Wiem, czekanie jest trudne, ale trzeba wziąć na wstrzymanie i nie słuchać rozmów nad-kapitana samolotu z wierną obsługą naziemną, bo ich radia skrzeczą, modułują, zniekształcają, w efekcie jazgot, pisk, a nawet szloch w eterze płynie. Naprawdę cycki bołą, bo czas ucieka, a dupska przyklejone mieszanką wazeliny i miodu ze słoiczka rąbniętego Puchatkowi do siedzisk wyścielanych materiałem z nadrukiem biletów nbp nie chcą nawet drgnąć, nie chcą opuścić pokładu, tak im tu dobrze i patriotycznie, chociaż widać na licach oburzenie na naród, który ich w dużej części wyklął. Bo podobno był omamiony przez nadmiar gorzkiej prawdy płynącej od strony opozycyjnej. Nadzieja w ich umysłach mówiąca, że jeszcze trochę polatamy i narodowi w tym czasie rozum wróci, jest właśnie nadzieją opartą na złudzeniu pozbawionym racji humanistycznej i politycznej.

Dni coraz chłodniejsze, wiatr w porywach, liść opadł – listopad. Jesień straciła już prawie wszystkie atuty uroków złotej pani, jeszcze piękne mgły niekiedy ścielą się po polach, dzień dłuższy od najkrótszego w roku jedynie o godzinę. Pozytywnie odbieram zmianę, że czas wrócił na swoje miejsce, co dobrze służy mojemu organizmowi, a ściślej jego zegarowi biologicznemu, a to ułatwia moje funkcjonowanie w odpowiednim rytmie

czasowym doby. Ciekawe, czy zauważymy nadejście zimy, czy święta będą po wodzie, czy jak pięćdziesiąt lat temu śnieg nadchodził na świętego Marcina to zalegał do przedwiośnia? Niestety, gołym okiem widoczne i totalnie odczuwane zmiany klimatu powinny mi już dawno wybić z głowy te sentymentalne wspomnienia, które zderzają się z pogodowymi realiami dzisiejszymi. Czasami przykro patrzeć, jak w telewizji pogodynka męczy się z prezentowaniem pogody na jutro, gdyż dopiero jutro się okaże, jaka pogoda będzie realnie, a tymczasem tylko prognoza bez przekonania ma nas zadowolić. Takie nam nadeszły czasy, tylko prognozy i prognozy...

Bieżący numer, siłą rzeczy niesie czytelnikom refleksje powyborcze, nawet skrajnie odległe, bo w naszej redakcji pluralizm był, jest i będzie obecny. Dlatego każdy, kto ma coś do powiedzenia ważnego, którego stać na głębszą refleksję i chciałby się nią podzielić, zapraszam do publikowania na naszych łamach.

/red.nacz./



Wygenerowane za pomocą AI

List do redakcji

Uprzejmie proszę o opublikowanie mojego listu, jako pokłosia ostatnich wyborów (15 X 2023) posłów i senatorów do parlamentu RP, w którym wypunktowałem swoje uwagi.

1. Korekta jest konieczna odnośnie liczby mandatów w danym okręgu wyborczym, jeśli zmieniła się w nim wyraźnie liczba uprawnionych do głosowania. Ostatnia taka korekta była poczyniona w 2011 roku.

2. Konieczne jest obniżenie progu wyborczego dla partii z obecnych 8% w przypadku koalicji oraz 5% dla jednej partii, do 3% w odniesieniu do jednej partii – tyle bowiem wynosi według większości statystyków minimum przypadkowości, oraz do 6% w przypadku koalicji dwóch partii.

3. Trzeba zminimalizować listy kandydatów poszczególnych partii i koalicji tak, aby były równe liczbie mandatów w danym okręgu. Nie więcej!

4. Mogą startować również indywidualnie tzw. kandydaci bezpartyjni (tutaj też obowiązuje minimalny próg wyborczy 3%). W razie wyboru tacy posłowie nie mogą przystąpić do żadnego klubu czy koła poselskiego.

5. W przypadku śmierci lub rezygnacji posła z mandatu, jego mandat pozostaje nieobsadzony.

6. Nad ustawami można głosować TAK lub NIE. Ustawy przechodzą zwykłą większością głosów, zaś veto prezydenta lub senatu, lub votum nieufności wobec premiera lub rządu, lub jego członka, odrzuca się większością równą lub powyżej 60%. Żaden aktualny członek rządu, do podsekretarza stanu włącznie nie może w sejmie głosować, zgodnie z prawem rzymskim: nikt nie może być sędzią we własnej sprawie.

7. Nieusprawiedliwiona absencja uprawnionego posła podczas głosowania skutkuje każdorazowo obniżką jego miesięcznego uposażenia o 33%.

Usprawiedliwić go może tylko Sejmowa Komisja Lekarska, której członkiem nie może być lekarz spośród posłów i senatorów.

8. Ewentualna zmiana przez posła barw partyjnych w trakcie kadencji oznacza albo rezygnację z mandatu, albo stanie się posłem bezpartyjnym.

9. Każdy poseł i każdy członek rządu ma tylko obywatelstwo polskie.

10. Trzeba rozwiązać sprawę „spadochroniarzy”, czyli kandydatów na posłów przysyłanych do danego okręgu przez szefów partii, a zupełnie z nim niepowiązanych. Wniosek: można kandydować na posła w danym okręgu tylko, jeśli w ciągu ostatnich pięciu lat albo się w nim mieszkało lub pracowało nieprzerwanie przez trzy lata.

11. Poseł będący członkiem rządu otrzymuje tylko jedną pensję – „rządową”. Dla lepszej orientacji dodam, że pensja podsekretarza stanu powinna być wyższa od pensji posła o 10%.

Ryszard Jańczyk, stały czytelnik i autor

Co po wyborach?

Rekordowa frekwencja, zwycięstwo opozycji demokratycznej (11,6 mln), która otrzymała 4 miliony głosów więcej od PiS, mobilizacja kobiet i młodych osób, upadek „referendum”, największa kampania profrekwencyjna. Jednak, choć mamy już wyniki ze 100% komisji, to jeszcze dużo przed nami.

Frekwencja w tych wyborach wyniosła 74,38%. To najlepszy wynik w historii wolnej Polski - wyższy nawet niż w 1989 roku, gdy Polska odrzuciła hegemonię PZPR i Związku Radzieckiego. Hasło z kampanii profrekwencyjnej – „Niech Polska wygra jak w 1989 roku” - stało się rzeczywistością. (źródło: Akcja Demokracja).

Dlaczego w społeczeństwie zwyciężyło poczucie demokracji? Nie byłoby tego zwycięstwa bez ogromnego zaangażowania w Internecie, społecznych sztabów wyborczych, młodych wyborców (46,0%) i kobiet (43,8%). Nie sposób przecenić tytanicznej pracy Donalda Tuska, przeciwko któremu Prawo i Sprawiedliwość (konkretnie Morawiecki, Kaczyński, Janusz Korwalski i Jacek Kurski jako prezes TVP) zaangażowały cały arsenał środków służących podjudzaniu zwolenników „jedynej słusznej władzy” przeciwko „ryżemu”. I, paradoksalnie, dzięki wyrokowi mgr Przyłębskiej, która pod przykrywką Trybunału Konstytucyjnego zmobilizowała kobiety przeciwko „piekłu kobiet”. W marszu „milion serc” Polacy wreszcie powiedzieli dość pisowskiej władzy, dość złodziejstwu, dość nepotyzmowi, dość arogancji władzy. Po bez mała 8 latach dzielenia Polaków na „gorszy sort” i „nowe elity”, demokratycznej części Narodu potrzebne było dotkliwe katharsis.

Mam nadzieję, że wszyscy politycy partii poprzedzających rządu PiS (w tym Unii Demokratycznej, AWS, Unii Wolności, Platformy Obywatelskiej i PSL) otrzymali dosadną nauczkę, czym jest służba publiczna, że społeczeństwa nie wolno dzielić, lekceważyć, a szczególnie obrażać. Prawo i Sprawiedliwość, której członkowie w swojej bucie, arogancji i nepotyzmie uznali się panami Narodu, pozosta-

wiając niespotykany w historii wolnej Polski kryzys zaufania do konstytucyjnych organów Państwa i partii politycznych. Pierwszym krokiem do powstania państwa autorytarnego jest wskazanie wroga (gorszy sort, LGBT, Unia Europejska, Niemcy i wreszcie Tusk) w opozycji do oficjalnych poglądów „naczelnika” i jego skorumpowanych politycznie i materialnie współpracowników.

Nastaly sprzyjające warunki na sprawiedliwe rozliczenia zgodnie z zasadą praworządnego Państwa Prawa: Beneficjenci „dojnej zmiany”, którzy dopuścili się złamania prawa winni być prawnie i sprawiedliwie (zgodnie z nazwą partii, której byli działaczami) osądzeni, żeby nie powtórzyły się błędy popełnione w przeszłości. Żywię ogromną nadzieję, że obok przekupnych funkcjonariuszy Ziobry znajdują się nieprzekupni prokuratorzy i niezawisli sędziowie, którzy już skrupulatnie gromadzą dokumenty przeciwko byłym beneficjentom „dojnej zmiany” i rozliczą poczucie bezkarności zgodnie z literą prawa.

Wśród wyznawców PiS zapanowała panika: Co się stanie z Polską? Czy wyprzedamy przedsiębiorstwa państwowe Niemcom i Brukseli? Czy podwyższą wiek emerytalny? Czy zaleją nas tysiące imigrantów z Afryki i Azji pod przymusem relokacji narzuconym przez biurokrację europejską? Takie pytania referendalne wysmażyli pomysłodawcy referendum oderwanym od rzeczywistości wyborcom. Tymczasem referendum okazało się porażką PiS-u.

W dzień po wygranych przez opozycję wyborów Duda, nie bacząc na przepisy art. 17 par. 1 i 2 Kodeksu karnego, brnie z uporem marnego funkcjonariusza PiS (konkretnie pewnego zabetonowanego osobnika z Żoliborza), nie bacząc też na wynik wyborów 15 października, mianuje 72 neosędziów. Mam nadzieję, że Sąd Najwyższy, wśród których są jeszcze uczciwi sędziowie, uzna wadliwość tego aktu.

Tymczasem w obozie funkcjonariuszy PiS w swym zakłamaniu i oderwaniu od rzeczywistości ogłoszono,

że PiS wygrało wybory, ale niektórzy, mający jeszcze kontakt z rzeczywistością stwierdzili, że nie będzie w stanie samodzielnie rządzić. „Tymczasowo zło zwyciężyło w Polsce, najprawdopodobniej Prawo i Sprawiedliwość przejdzie do demokratycznej opozycji – powiedział w TVP Info wiceszef i główny ideolog PiS (a także byłego Porozumienia Centrum) Marek Suski.

Wśród zwolenników pisowskiej władzy zapanowała panika: co się stanie z Polską? Czy Tusk sprzeda Niemcom Polskę? Czy staniemy się drugą Lampedusą? W Internecie chodzą wpisy rozpowszechniane przez pisowskich trolli: że w szkołach i na wyższych uczelniach zostanie wprowadzony obowiązkowy język niemiecki.

Nic głupszego i bardziej żalostnego się nie stanie. Oglądacze nowej TVP, gdy dowiedzą się prawdy uznają, że byli na wzór nachalnej propagandy pierwszych dni stanu wojennego 1981 roku oszukiwani przez ostatnie 8 lat. Pewną jaskółką zmian w TVP jest oświadczenie Marcina Wolskiego, prowadzącego program „W tyle wizji” TVP Info, na temat propagandy w Telewizji Polskiej: Czuję się jak współwinni; po prostu zwyciężyła logika walki, zwyciężyła logika stalinowska: kto nie jest z nami, jest przeciwko nam.

Teraz kolej na pisowskiego funkcjonariusza, Jacka Kurskiego, wyjątkowo cynicznego i podłego hipokryty, o którym wypowiedział się ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski: „Jako ksiądz, a jestem już 37 lat księdzem nigdy się z takim przypadkiem nie spotkałem, żeby po 24 latach małżeństwa unieważnić ślub, zwłaszcza jeżeli jest troje dzieci”. Ślubu udzielił proboszcz parafii w Łagiewnikach na wyraźne polecenie arcybiskupa Jędraszewskiego w obecności takich świadków jak Kaczyński, Terlecki, Błaszczak, Szydło i Holecka. Internauci skomentowali to zdarzenie: za pieniądze ksiądz się modli, za pieniądze lud się podli. Terlecki o młodych wyborcach: „Wielu innych tylko chwilo-wo dało się omamić pustym frazesom, uwierzyło fałszywym obietnicom. Młodzi potraktowali wybory jak imprezę, ubaw po pachy, teraz jedni prędeż, a drudzy wolniej, ale zaczną dorastać”.



Wikimedia

Przewodniczący Solidarności, Piotr Duda: Jesteśmy przygotowani na każdą ewentualność, łącznie z wojną na ulicy. Duda to człowiek, który ukradł „Solidarność” z 1980 roku. Marek Suski, główny ideolog Prawa i Sprawiedliwości wybitna potęga intelektu „nowych elit”, w TVP Info: „Tymczasowo zwyciężyło zło w Polsce”. Trudno będzie zmienić mentalność pisowskiego betonu oraz ich zdeklarowanych wyznawców. Data 11 listopada będzie testem dla przegranych. Ale nie dajmy się sprowokować, tak jak przewidywał Duda związkowiec: „Czy rzeczenie się w UE przez nowe władze w Polsce suwerenności, rozbrajanie polskich Sił Zbrojnych, otwarcie na oścież granic RP na agresję rosyjską, niemiecką i islamską, nie doprowadzi w samobronie do ZBROJNEGO OPORU Polaków? Planowana rewolucja w PL tym się może skończyć...” I: „Za zgodą większości Polaków-Polskobójców, pewien obywatel Polski pojechał do zagranicznej Centrali Likwidacyjnej przekazać głowę »nienormalnej« Polski na tacy” napisała w swoim najnowszym poście sędzia Trybunału Krystyna Pawłowicz. Osobom, które nie zadały sobie trudu przeczytania Konstytucji, przypomnę art. 196 ust. 3. Konstytucji RP: Sędziowie Trybunału Konstytucyjnego w okresie zajmowania stanowiska nie mogą należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Rozważania jesienne

Nie wiem dlaczego jest tak wielkie larum że obecny rząd podzielił Polaków. Uważam że ludzie zawsze byli podzieleni tylko że podział tkwił jakby pod skórą bo nie było pełnej swobody, aby go zademonstrować. W obecnych czasach taka właśnie swoboda zaistniała, a że czasy są dynamiczne, więc i podziały stały się bardziej widoczne.

Nastał czas demokracji, ale czy można bezkarnie obrzucać się obelga-

Kaczyzm przegrał i nie jest w stanie się pogodzić z porażką. Andrzej Duda będzie wykorzystywał wszystkie środki prawne, aby opóźnić oddanie władzy opozycji, wyczyścić dokumenty i dokończyć rozdawnictwo wśród swoich „wiernych i lojalnych”.

„Gdyby dureń zrozumiał, że jest durniem, automatycznie przestałby być durniem. Z tego wniosek, że durnie rekrutują się jedynie spośród ludzi pewnych, że nie są durniami” (Stefan Kisielewski).

Opozycja demokratyczna wygrała bitwę, ale wojna polsko - polska jeszcze trwa. Kaczyński będzie jeszcze próbował podzielić, skłócić i przekupić wybranych posłów-elektów (a ma w tych sprawach wybitne zdolności), ale po doświadczeniach z lat rządów koalicyjnych 2005-2007, liderzy partii demokratycznych nie mają wątpliwości, że jakakolwiek koalicja z partią Kaczyńskiego zakończy się skandalem i porażką. Oby określenie używane przez pisowców „totalna opozycja” stało się wobec PiS jak najbardziej aktualne. 23 października 2023r.

6 listopada 2023. Prezydent zwleka z powołaniem rządu większościowego. W międzyczasie na kluczowe stanowiska w spółkach Skarbu Państwa powoływane są poza konkursem osoby związane z PiS-em. W jakim celu? Powołani na stanowiska otrzymają odprawy. Cel jest jasny: dość, dość, dopóki się da. Czy to jest zgodne z prawem? Nie. Kaczyński zamierza w przyszłości utworzyć grupę wiernych sobie roninów, którzy nie zawahają się stanąć w obronie upadającej

partii i jej funkcjonariuszy. Postawa Dudy prowokuje nawet takie skrajne opinie: PiS i pisowców wyciąć do korzeni, a korzenie spalić, żeby się ta zaraza nie odrodziła. Takie są skutki dzielenia i siania nienawiści. Kij ma dwa końce. To standardy i słabość demokratycznego państwa prawa. Jedno rozchwianie demokracji ciągnie za sobą skutki w postaci podziałów i ról trudnych do zasypania. Przed Opozycją pozostaje zadanie, którego realizacja wydaje się niemożliwa do wykonania. Pozostała ogromna rzesza wyborców PiS (ponad 7,6 miliona). Betonu nie da się „odbetnować”. Pozostaje milczenie i ostracyzm.

Zbyszek Kubik

PS 6 listopada 2023 godz. 20. Prezydent Duda wygłosił publiczne oświadczenie do Narodu w który powierzył misję tworzenia nowego rządu Mateuszowi Morawieckiemu. Funkcję Marszałka Seniora powierzył Markowi Sawickiemu. (czy to próba zyskania sympatii PSL?). Mamy co najmniej miesiąc opóźnienia na pieniądze z KPO. Przy obecnym kształcie polskiego ustawodawstwa nie mamy na to szans. Polska potrzebuje tych pieniędzy po pandemii COVID19 i rabunkowej gospodarce rządów PiS-u. Czekamy do Święta Niepodległości 11 listopada i pierwszego posiedzenia Sejmu w dniu 13 listopada. Nie popędzajmy Opozycji, zachowajmy spokój, nie dajmy się sprowokować.

nej, i na pewno, jak nie od razu to potem będzie krytykował rząd jaki by on nie był, bo robił to przed, więc będzie robił i po wyborach w Polsce.

A na koniec najcięższy kaliber, będzie powtarzał często, że świat się Panu Bogu nie udał – taka jest rola frustrata. Współczuję, równocześnie życząc zdrowia. Polecam frustratowi, aby posłuchał „Piosenki o wójcie”, najlepiej w pięknym wykonaniu Jana Kobuszewskiego.

Smutne, gdy ktoś pomija otwarte serca Polaków okazywane skrzywdzonym w wojnie a pokazuje zdarzające się nieczne uczynki, które zdarzają się

niestety. Jak wszystkie narody mamy swoje wady i niegodziwych ludzi, ale czy rolą Polaka jest je nagłaśniać a nawet wyolbrzymiać? To już o krok od najgorszego, czyli od zdrady.

Gdzie jest serce takiej osoby? Jest gdzieś daleko, może nigdzie... albo tam gdzie więcej zapłacili.

Niestety człowiek mający skażoną naturę, nie potrafi pozbyć się chęci odwetu, lubuje się w agresji. Temat ten rozważaliśmy szerzej dosyć dawno, bo w grudniu 2019 roku, gdy nasza gazetka zmieniła czasowo nazwę na „60 OKAY”, więc nie ma sensu się powtarzać.

Ciężko mi przychodzi dotrzymać postanowienia, aby unikać tematu polityki - tym bardziej że w wieku seniora mamy już mocno ukształtowane swoje poglądy. Więc kończę ten wątek, bo już jak widać mocno w politykę wdepnąłem.

A najlepiej „Róbmy swoje” zgodnie z piosenką, którą pięknie śpiewał Wojciech Młynarski, nie wpadajmy w euforię ani rozpacz, pamiętając o ważnych słowach Kazimierza Górskiego „Piłka jest okrągła, a bramki są dwie”, a przecież mecz jeszcze trwa.

Podziały w Naturze niosą życie, często poprzez śmierć. Jest pewne, że podziały są przyczyną przemian. Ogień wypalając glebę stwarza dla innych szansę, wezbrana woda niszczy równocześnie użyźniając glebę itp.

Matematyka szczególnie lubi podziały. Dlatego jest kreska ułamkowa, istnieje oś liczbowa, gdzie od punktu zero biegną kierunki: ujemny i dodatni.

Pamiętam z dzieciństwa smak zupy jarzynowej przecieranej. Nawet, gdy była podawana z grzankami nigdy mi nie smakowała, bo miała mdły i jednolity smak.

Natura najbardziej lubi podział na dwa. Dlatego jest kobieta i mężczyzna a nie jakieś obecnie preferowane dziwolągi, których jak wyczytałem jest zarejestrowanych w organizacjach genderowskich aż 56.

Słyszałem wielokrotnie, jako ripostę, że świat nie jest jedynie czarny albo biały, ale istnieje wiele stopni szarości. To prawda, ale gdy przychodzi do ostatecznego rozliczenia wówczas polemika i interpretacja przestają mieć sens. Przecież często się

zdarza, że zda się albo obleje egzamin, bo miało się o jeden wystarczający lub jeden punkt za mało.

Podziały muszą istnieć. Nie byłoby dobra, gdyby nie było ono rozpatrywane na tle zła, musi istnieć możliwość proporcji a więc porównania - rozważaliśmy wielokrotnie.

Nie chcę, aby ten tekst został zakwalifikowany jako kazanie, ale warto przywołać opis z Ewangelii gdzie wyraźnie jest powiedziane, że na końcu czasów czeka nas najbardziej dramatyczny i bezwzględny podział [Mt XXV,31-40].

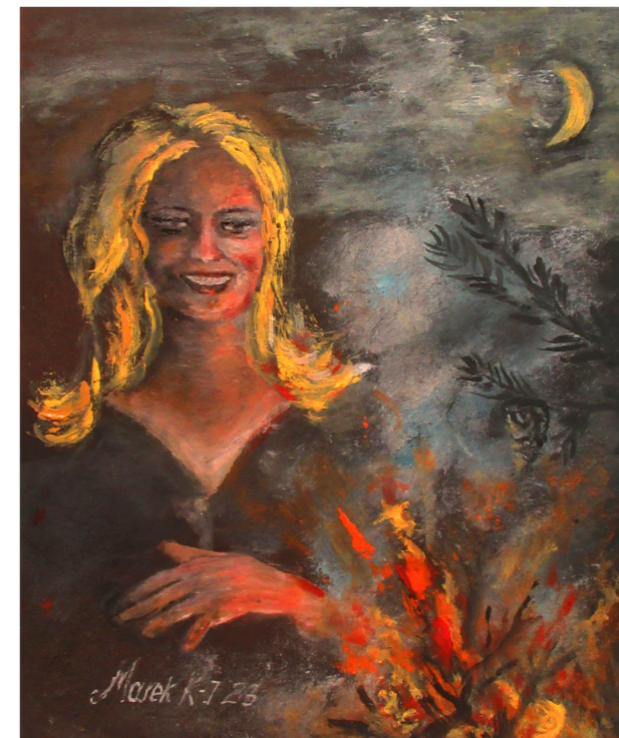
Ale czas na kontynuację tematu zaczętego we wrześniu, czyli ogniska. Szczególnie przy błyskach ogniska można obserwować bogactwo ludzkich charakterów. Chciałoby się realnie widzieć w kręgu ogniska roześmiane twarze osób, które się lubi, a roześmiana twarz dziewczyny przy ognisku jest czymś szczególnym - pięknym widokiem dla mężczyzny. Można dać ponieść się wyobraźni i spróbować namalować obrazek.

Blask i mrok, a wiemy, że mistrzem światła i cienia był włoski malarz Caravaggio, którego usiłuję naśladować skupiając się na malowaniu twarzy i rąk przy ognisku, co uważam za najbardziej wyraziste, ale nadzwyczaj trudne.

Zgodnie z tytułem mojej ulubionej książki z dawnych lat Carrela Alexisa „Człowiek istota nieznana”, spotyka się przy ognisku przeróżne twarze i

osobowości, nawet tak zagadkowe jak te, które pokazują na zakończenie cyklu obrazków zatytułowanych „Przy ognisku”. Cieszę się pierwszym rysunkiem „Złotowłosa”, a z drugim „Zielonowłosa” uważajmy, bo pokazana osoba jest nieprzewidywalna i nie wiadomo, co może się wydarzyć, podobnie jak zmieniający się dynamicznie świat. Przy ognisku powinien jednak być również mężczyzna, ale... to już całkiem inny temat.

Marek K-J



Co nam mówią kamienie?

Kamienie mają nam – ludziom wiele do powiedzenia, jednakże dopiero wówczas, kiedy stają się one obiektem naszego zainteresowania. Zarówno intelektualnego jak i fizycznego. Pomijane, z dala od naszych zmysłów, milczą w swojej wieczności.

Semantyka kamienia determinuje naszą mentalność na wiele sposobów i w wielu dziedzinach naukowych a także w życiu codziennym. Chyba wszyscy znamy takie zwroty z naszego języka, których używamy na co dzień, ale nie do końca z pełnym zrozumieniem ich semantyki (znaczenia), co jednak nie utrudnia nam porozumiewania się, bowiem znaczenie potoczne wyrażane w mowie potocznej jest wystarczające dla masowego przekazu. Co innego, gdy rozmawiają filozofowie, tu potrzebna jest już pełna rozumienia semantycznego. I nie chodzi mi tu o dociekanie ku wyjaśnieniu, czym jest „kamień filozoficzny”, ale bardziej o różnice pomiędzy, chociażby, „stosem kamieni” a „szafcem”. Chodzi mi o to, że kamień ma swoją twardą i



Wygenerowane za pomocą AI

miękką stronę. Tu powołuję się na filozofa Arnolda Berleanta, który to rozróżnienie wyjaśnił w swojej książce „Wrażliwość i zmysły”^{*} i tymże do mnie bardzo jasno przemówił. Do tego stopnia, że nie mogę obojętnie przejść koło żadnej parkowej rzeźby w kamieniu, także nie mogę stąpać po bruku, bez refleksji o użytkowej i praktycznej roli kamienia w życiu człowieka. Kamienie są dookoła nas i pod nami, a być może jakaś masa kosmiczna zmierza od strony wszechświata w kierunku Ziemi. Kamień geologów, kamieniarzy i budowlańców, kamień polny i potężne góry w krajobrazie są twarde, lite i surowe, mają swoją rolę do odegrania w naturze, ale są też wykorzystywane przez człowieka, jako narzędzia i budulec. Artysci – rzeźbiarze tworzą z ich brył

cudowne dzieła (choć nie wszystkie są cudowne, o czym jeszcze wspomnę). Młodzi chłopcy, wzorem dawnych wojów, używają kamieni do walki, wszak nie raz krew płynęła z rozbitej głowy po twarzy, gdy się oberwało w czasie bitwy podwórkowej z użyciem procy lub choćby od rzutu gołą ręką. A mama przestrzegała przed tymi zabawami, a później pełna współczucia roniła łzy ocierając ciekącą krew, ale też złościła się na nieposłusznego syna. No cóż, za młodu

kamień nie kojarzył mi się z filozofią, raczej z ranami i siniakami na ciele. Z biegiem lat, zrazu intuicyjnie, odkrywaliśmy z kolegami inne niż bojowe walory kamieni. Nierzadko docenialiśmy ich urodę, wielowarstwową budowę i kolorystykę zwykłych krzemieni i szlachetniejszych opali. To nasza pani w podstawówce nosi naszyjnik z kamieni? Nie do wiary, kamień ozdobny! Dopiero wizyta w Muzeum Geologicznym przekonała mnie, że kamienie mogą być nie tylko ozdobne, że one potrafią urzekać swoim pięknem. Mimo to, nie zostałem geologiem, chociaż podjąłem ku temu dość poważne kroki. To już odległa przeszłość w kalendarzu mojego życia, ale nigdy nie opuściło mnie to zainteresowanie. W międzyczasie rozbudziło się we mnie równoległe zainteresowanie,

wyrażające się może nawet naiwnymi pytaniami typu: co to znaczy „o rzut kamieniem” albo „mieć serce z kamienia”? Niby wiedziałem, że pierwsze oznacza określenie odległości, nieprecyzyjne, bo rzucamy z różną siłą i różnej wagi kamieniem, a drugie znaczy tyle, co nieczułość, a to znaczenie pozyskałem z bajek, chociaż w nich raczej z lodu było serce. Na bardzo długi czas zamroziłem w sobie te pytania, konkretnie do czasu, kiedy zetknąłem się z filozofią, najpierw po omacku, później na studiach, w międzyczasie poruszył mną wiersz Wisławy Szymborskiej „Rozmowa z kamieniem”, który odmroził i uwolnił z okowów zapomnianych pytań. Do tego doszły lektury filozoficzne, po których upewniłem się, że w tej dziedzinie nauki można zadawać wszelkie pytania, nawet te o istotę bytu kamienia, bytu niezależnego od istnienia człowieka. Oczywiście powstrzymywała mnie etyka Arystotelesa, według której dociekania powinniśmy ograniczać do możliwości, na którą pozwala struktura przedmiotu badanego. Wiadomo, z kamieniem nie

pogadasz, więc po co zgłębiać urojoną filozofię kamienia. A tymczasem, wspomniany wcześniej przeze mnie filozof Arnold Berleant nie bał się żadnych ograniczeń zewnętrznych i własnych zahamowań, a w swoich dociekaniach doszedł do wniosku, że „kamień ma dwie strony” – tę widoczną gołym okiem, twardą skorupę i tę drugą, filozoficzną stronę miękką, która wyrażona jest semantyką związaną z tą geologiczną bryłą. Genialne posunięcie filozoficzne człowieka o wyjątkowej wrażliwości humanistycznej i artystycznej. Dla jasności zrozumienia przytoczę kilka przykładów tego filozoficznego – językowego, czyli semiotycznego zagadnienia, o którym pisze autor, a posłużę się cytataми z jego wspomnianej książki, z rozdziału „Miękką stroną kamienia”, w którym

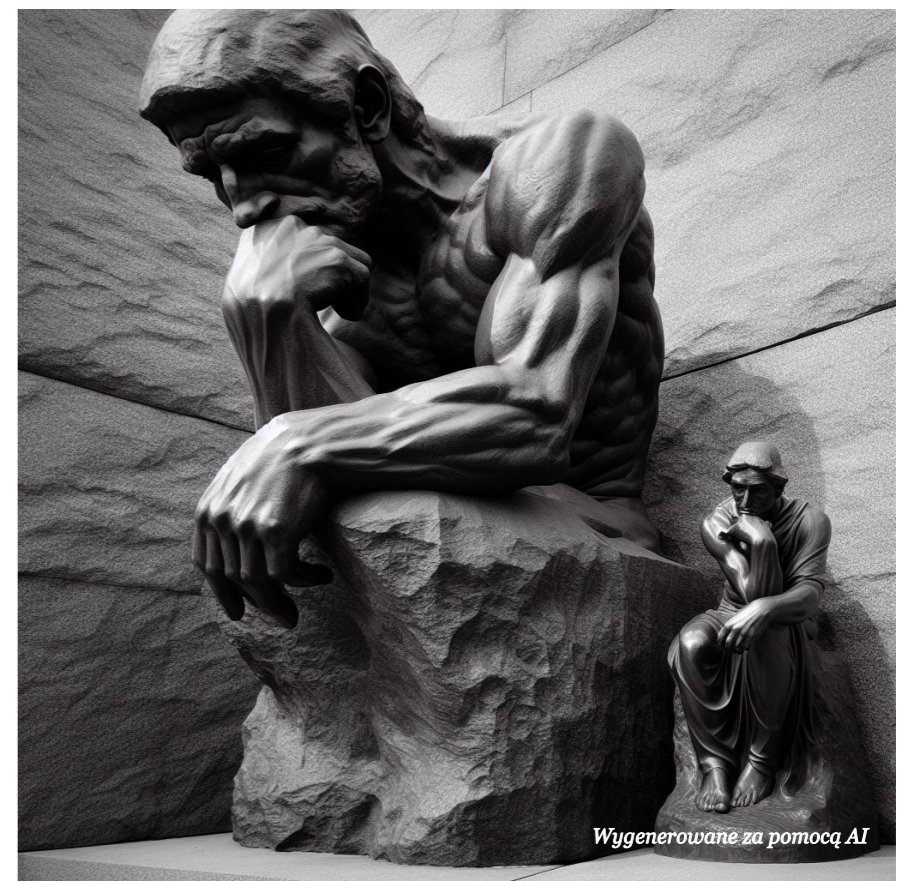
szuka odpowiedzi na ten kulturowy problem: „...jak to się dzieje, że kamień, będąc tworzywem konkretnym, twardym, gęstym i nieczułym, ma jednocześnie kilka warstw znaczeń odległych od zwyczajowego rozumienia?” To pytanie postawione przez naukowca dokładnie oddaje mój „niepokój” domorosłego filozofa, ale jako uczony daje mi tyle wskazówek i wyjaśnień, że ów dylemat dyletanta znika pod światłem nauki a rzeczy w mrokach niewiedzy jaśnieją, stają się bliskie i zrozumiałe. Czytamy dalej: „Ze względu na swoją długowieczność i powszechność występowania kamień stanowi symbol stabilności i trwałości w świecie naturalnym[...] kamienie można zbierać, wydobywać i ciąć. Może być on starannie układany, tworząc ściany, lub osadzany w ziemi tworząc drogi i chodniki, można go wykorzystywać do tworzenia dzieł sztuki [...] nie istnieje tworzywo, które miałoby dłuższą historię niż kamień wykorzystywany do budowy pomników i tablic poświęconych zmarłym, posągów i kamieni nagrobnych, sarkofagów czy piramid. [...] Istnieje wiele możliwości przekształcenia kamienia: w biżuterię, w rzeźbę oraz w światło i cień w sztuce fotografii. Chociaż jest twardy, kamień czasami staje się plastyczny, a rzeźbiarze tworzą z niego spływające szaty, a nawet miękką płaszczyznę ciała. [...] Dzieje się tak, ponieważ twarda i trwała substancja, którą jest kamień, ujawnia zdolności do nieograniczonych przemian.” Tyle, wiem że to zbyt mało, o twardej stronie kamienia. Jeśli idzie o miękką stronę kamienia, czyli ową semiotykę, to trzeba przyznać autorowi wielką spostrzegawczość i dociekliwość naukowca – filozofa i estety, co jak sądzę kolejne cytaty jedynie potwierdzą: „Nato miast drugą stroną kamienia jest cały bogaty zakres znaczeń, które kamień gromadzi w sobie dla nas, wartości w nim odnajdywane, metafory w nim biorące początek, pojawiające się w naszym rozumieniu i wpływające na wyobraźnię, oraz cały wachlarz szczególnych mocy, które mu przypisujemy. Taka jest miękką stroną kamienia.” Ile jest różnych w naszym życiu zwrotów językowych, zwyczajów, wartości, po prostu praktyk kulturowych,

w których możemy odnaleźć znaczenia wywodzące się z naszego ludzkiego postrzegania kamienia, ze sposobów jego używania i zastosowania. Może wydawać się, że to ludzie stworzyli kamień, wszak tak pięknie potrafimy go opisywać i wzbogaciłmy nasze języki o metafory ułatwiające nam komunikowanie się. Oto szereg przykładów: „wytrzymałość kamienia” egzemplifikują diamenty; „wryte w kamieniu” inskrypcje czytają ludzie, wryte na zawsze, więc są nieodwołalne, jak nieodwołalne postanowienia; „poruszyć każdy kamień”, czyli naruszyć skostniałą substancję w celu znalezienia prawdy lub rzeczy; „kamienne oblicze” przypisujemy człowiekowi zimnemu, bez empatii, niekochającemu. Coś z mrocznej strony kamienia, bo taką ma też ta miękka strona – „ukamienowanie” stanowiące nie-ludzką karę za naruszenie norm społecznych, czy też „niech pierwszy rzuci kamieniem”, kto jest wystarczająco niewinny; „nie da się wycisnąć łzy z kamienia” to metafora twardości i obojętności a „zabić dwa ptaki jednym kamieniem” oznacza zakamuflowaną przemoc. Do przemyślenia mniej znana metafora: „grad kamieni” – jej znaczenie i przykład użycia w

języku? Zasób znaczeń i metafor związanych z kamieniem jest bardzo bogaty w naszym języku, wiele z nich wywodzi się jeszcze z czasów biblijnych i nie sądzę, że już z tym koniec, ciągle jeszcze alchemicy myślą o „kamieniu filozoficznym”, a otoczek wciąż wychodzą spod lemiesza pługa w czasie orki na polu, domy ze sproszkowanego kamienia, czyli betonu, pną się do góry, żywot kamienia zdaje się nie mieć końca, a zatem, końca nie ma jeszcze semiotyka kamienia, a zwłaszcza jej część semantyczna, określająca znaczenie.

Na wstępie napisałem, że nie mogę obojętnie przejść koło żadnej parkowej rzeźby w kamieniu, także nie mogę stąpać po bruku, bez refleksji o użytkowej i praktycznej roli kamienia w życiu człowieka. Dla nas kamień jest pragmatyczny. Napomknąłem, że rzeźbiarze tworzą z kamiennej bryły piękne, jak też niekoniecznie urodziwe dzieła sztuki. I o tym właśnie chciałbym jeszcze nieco powiedzieć, ale to nastąpi dopiero w następnym numerze ŻS.

/jo/
^{*}Arnold Berleant, *Wrażliwość i zmysły. Estetyczna przemiana świata człowieka*, Universitas Kraków 2011



Wygenerowane za pomocą AI

Wspomnienia Mieczysława

Pan Mieczysław wspomina swoje dziecięce lata, które niestety przypadły na okres II Wojny Światowej. Mieszkał wówczas w Warszawie na Kole, w dzielnicy Wola, kojarzonym z ulicami: Okopową, Wolską, Młynarską, Leszno, Obozową, Górczewską i placem Kercelego, które dzisiaj warszawiakom dają niezawodną wskazówkę lokalizacji.

Wyprawa

Rok 1943, czerwiec, rozpoczęły się wakacje. Od kilku miesięcy w naszym mieszkaniu funkcjonuje warsztat szewski, w którym pracowali panowie Stanisław Kamiński i Kowalik. Mieszkałi oni w Kałuszynie, wsi położonej na granicy z Reichem, powstałej po odłączeniu części ziem polskich z tego regionu. Przez dni robocze tygodnia mieszkali z nami a na niedzielę wracali do domu. Właśnie szykowali się do wyjazdu. Pojedziesz z nami – padło pytanie. Tak, jak mi mama pozwoli – odpowiedziałem. Zgoda była. Wszystko zapakowane, wyruszamy. Dojechalibyśmy do Dworca Gdańskiego, pociąg był już podstawiony, pełno ludzi. Moją uwagę przyciągały wagony, które przypominały wielką szafę z drzwiami do każdego przedziału i stopniem jak ławka wzdłuż wagonu. Pociąg ruszył i po chwili wjechalibyśmy na most kolejowy nad Wisłą, teraz mogłem zobaczyć panoramę Starego Miasta z tej strony, domy na skarpie opadające w stronę rzeki to Nowe Miasto. Pierwsza stacja Warszawa

Praga, po chwili wyjechalibyśmy poza miasto, wkoło pełno łąki lasów, większych i mniejszych. Przypomniałem sobie opowiadania ludzi o tym, jak to z lasów wypadają partyzanci, napadają na pociągi lub je wysadzają. Wpatrywałem się w każdy mijany las. Szczęśliwie dojechalibyśmy do stacji Chotomów (w tym czasie była to ostatnia stacja w Guberni na tej trasie). Dalej szliśmy pieszo przez pola i kępy drzew, wreszcie dotarliśmy na miejsce. Domek pana Kamińskiego był mały, więc postanowiono, że z nocuję u pana Kowalika mieszkającego po sąsiedzku. Dom był duży, otoczony krzakami bzu, usytuowany na stoku opadającym do dolinki, w której znajdowały się dwa stawy. Syn pana Kowalika zaproponował, żebyśmy wypłynęli łódką i zastawili żaki



Wygenerowane za pomocą AI

na ryby, to w nocy coś wejdzie. To było coś, o czym wcześniej nie mogłem nawet marzyć, żeby kilka godzin

być na wodzie w łódce, to sprawiło, że chciałem być na wodzie przez całą noc. W niedzielę rano wypłynęliśmy wybrać ryby, trafiły się karpie, trochę karasi i szczupak. Po południu przeszedł czas powrotu do Warszawy, a ja chciałem tu pozostać dłużej, więc z żalem opuszczałem to urocze miejsce. Po wojnie wielokrotnie bywałem w tych okolicach, by łowić ryby w jeziorze Klucz, albo zbierać grzyby w pobliskich lasach... ale to już temat na zupełnie inne opowiadanie.

Hycel

Przypuszczam, że obecnie młodym ludziom słowo hycel jest obce. Przed wojną był to zawód – łapacz bezpiecznych psów. W naszej dzielnicy, a właściwie na Kole, znajdowała się jego siedziba. Znałem to miejsce, niskie zabudowania za wysokim drewnianym płotem. Ludzie mówili, że złapane psy były tu uśmiercane.

Nie pamiętam dokładnie, ale mógł to być rok 1941 lub 1942, w naszym rejonie hycel już się nie pojawiał, miejsce jego zajął Niemiec, ubrany w krótkie skórzane spodnie na szelkach, w kapeluszu z piórkami i dubeltówką na ramieniu. Kroczył ulicami i wypatrywał luzem biegających psów, urządzał sobie polowanie, a zabity pies pozostawał na miejscu, a on dumnie kroczył dalej. Po jakimś czasie jego działań w całej okolicy ludzie się zorientowali o co chodzi, nie było już żadnego psa wolno biegającego, wszystkie były uwiązane.

Mieczysław K.

Drodzy czytelnicy! Bardzo przepraszamy za ewentualną niepoprawność językową w tekstach, ponieważ nasza redakcyjna koleżanka Helena - odpowiedzialna za adyustację tekstów - z powodów osobistych nie może pomagać nam w pracy redakcji. Życzymy jej dużo zdrowia i szybkiego powrotu do naszego grona.

Wydawca: Natolińskie Centrum Seniora – Klub Seniora „Wrzos”.

Adres redakcji: Natoliński Ośrodek Kultury, 02-791 Warszawa, Na Uboczu 3, tel. 515 410 901, program@nok.art.pl

Redakcja: Redaktor naczelny - Janusz Olczyk, Sekretarz redakcji - Helena Laskowska, Stali współpracownicy: Ryszard Jańczyk, Wanda Krawczyk, Marek Kalerński, Mieczysław Kamiński, Zbyszek Kubik, Eugeniusz Moszkowicz. Redakcja techniczna: OLPI. Druk kserograficzny: NOK.

CZYTAJ NAS W INTERNECIE – www.nok.art.pl/zycieseniara

Do użytku wewnętrznego.